

Cypis, Świąteczny koszmar

ho ho ho
moje dzieci
znów kolęda do was leci!

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany

Kevin w domu po raz 4, stary ciągle nienazarty
to nie zżarty, babcia grandzi, bo spaliła torbę gandzi
jak co roku jest patoła, soicha w dziurce ma bejsbola
jak są święta to się bawi, przełyk większy od Mołdawii

wuj Janusz wali setkę, lepiej niż ciotki minetkę
chce karetkę krzychał brat, bo za bardzo wjechał Wład
mama w kiblu załamana, znowu jak co roku drama
boże co to za rodzina, jak co roku święt ni ma

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany

dla relaksu walę bucha, bo za oknem zawierucha
wypatruje jego sanie i w powietrzu czuję ćpanie
czuje ćpanie i libacje, chce węgorza na kolacje

dziadek własnai kończy bolsa, mówi że chce kupić morsa
pali węża i go szarpie, mówi że chce kupić karpie
ciocia JADZła za spokojna, wiesz że zaraz będzie wojna
wujko mówi, że ja zdradza, że od roku inne wsadza

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany

każdy klóci się przy sotle
takie św, to pierd*
mó1)i tata naszym gością, że aż wuja dusi ością
chwila grozy, matka wstaje i stary w mordę dostaje
siocha rzuciła siatkę, atakuje ojca z matką

jest zadyma wuja sztywnym, dziadek siedzi jakiś dziwny
co on wziął, pyta babcia, dlaczego on gryzie kapcia
patologia a nie świnta, lepiej walnąć wódkę z gwinta
się położyć, rano wstać i po wstaniu dalej chlać

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany